



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA **AUDIENCJA GENERALNA** 26 lutego 2014

r. **Video** Jezus dotyka ran człowieka

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym omówić z wami sakrament namaszczenia chorych, który pozwala nam niejako «dotknąć ręką» współczucia Boga dla człowieka. W przeszłości był on nazywany «ostatnim namaszczeniem», ponieważ pojmowano go jako umocnienie duchowe w obliczu śmierci. Natomiast mówienie o «namaszczeniu chorych» pozwala nam rozszerzyć spojrzenie na doświadczenie choroby i cierpienia w horyzoncie miłosierdzia Bożego.

Jest taki obraz biblijny, który w całej swojej głębi wyraża tajemnicę, jaką ujawnia namaszczenie chorych: jest to przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie w Ewangelii św. Łukasza (10, 30-35). Za każdym razem kiedy sprawujemy ten sakrament, Pan Jezus, w osobie kapłana, zbliża się do osoby cierpiącej, która jest ciężko chora lub w podeszłym wieku. Przypowieść mówi, że Miłosierny Samarytanin zatroszczył się o cierpiącego człowieka, wylewając na jego rany oliwę i wino. Oliwa kojarzy nam się z olejem, który co roku jest poświęcany przez biskupa podczas Mszy św. Krzyżma w Wielki Czwartek, właśnie by służył do namaszczenia chorych. Wino natomiast jest znakiem miłości i łaski Chrystusa, które wypływają z daru Jego życia za nas i wyrażają się w całym swoim bogactwie w życiu sakramentalnym Kościoła. Na koniec cierpiący człowiek zostaje powierzony właścicielowi gospody, aby dalej się o niego troszczył, nie bacząc na koszty. Otóż, kim jest ten właściciel gospody? Jest to Kościół, wspólnota chrześcijańska, my, którym codziennie Pan Jezus powierza udręczonych na ciele i na duszy, abyśmy dalej mogli bez ograniczeń przelewać na nich całe Jego miłosierdzie i zbawienie.

Polecenie to jest potwierdzone w sposób wyraźny i konkretny w Liście Jakuba, gdzie znajduje się następujące zalecenie: «Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone» (5, 14-15). Była to więc praktyka stosowana już w czasach apostołskich. Jezus pouczał bowiem swoich uczniów, by z taką samą jak On szczególną miłością odnosili się do chorych i do cierpiących, oraz przekazał im umiejętność i zadanie dalszego obdarowywania w Jego imię i według Jego serca pociechą i pokojem, za sprawą specjalnej łaski tego sakramentu. Nie powinno to jednakże

popychać nas do obsesyjnego domagania się cudu albo do przekonania, że można zawsze i w każdym wypadku uzyskać uzdrowienie. Lecz daje to pewność bliskości Jezusa przy chorym i starszym wiekiem, ponieważ każda osoba starsza, każda osoba, która ma więcej niż 65 lat, może otrzymać ten sakrament, za którego pośrednictwem zbliża się do człowieka sam Jezus.

Jednak kiedy ktoś jest chory, czasami myśli się: «poprośmy księdza, żeby przyszedł»; «nie, przynosi pecha, nie wzywajmy go», albo też «chory może się przestraszyć». Dlaczego tak się myśli? Bo jest takie wyobrażenie, że po księdzu kolej na zakład pogrzebowy. A to nieprawda. Ksiądz przychodzi, by pomóc choremu lub starszemu; dlatego tak ważne są odwiedziny księży u chorych. Trzeba wezwać kapłana do chorego i powiedzieć mu: «proszę przyjść, udzielić mu namaszczenia i błogosławieństwa». To sam Jezus przychodzi, by pocieszyć chorego, dodać mu siły, dać mu nadzieję, pomóc mu; również po to, by mu odpuścić grzechy. To jest bardzo piękne! I nie trzeba myśleć, że jest to *tabu*, bo zawsze dobrze jest wiedzieć, że w chwili bólu i choroby nie jesteśmy sami: kapłan i ci, którzy są obecni podczas namaszczenia chorych, reprezentują bowiem całą wspólnotę chrześcijańską, która — jak jedno ciało — otacza osobę cierpiącą i jej rodzinę, umacniając w nich wiarę i nadzieję i wspierając ich modlitwą oraz braterskim ciepłem. Źródłem największej pociechy jest fakt, że w sakramencie uobecnia się sam Pan Jezus, który bierze nas za rękę, dotyka nas, tak jak dotykał chorych, i przypomina, że należymy już do Niego i nic — nawet choroba i śmierć — nigdy nie będzie mogło nas od Niego oddzielić. Czy mamy ten zwyczaj wzywać kapłana, aby przyszedł i naszym chorym — nie mówię chorym na gripę przez trzy-cztery dni, ale cierpiącym na poważne choroby — i również osobom starszym udzielił tego sakramentu, tej pociechy, tej siły Jezusa, by iść naprzód? Róbmy to!

Do Polaków:

Witam pielgrzymów polskich, a szczególnie dyrektorów diecezjalnych rozgłośni radiowych z Polski, przybyłych na rzymskie rekolekcje. Proszę was tu obecnych, abyście troszcząc się o chorych zachęcali ich, by z ufnością przyjmowali sakrament namaszczenia. Niech będzie dla nich umocnieniem i jednoczy ich z Chrystusem. Niech napelni ich serca pokojem i mocą w znoszeniu cierpienia, choroby czy starości oraz pomaga w odzyskiwaniu zdrowia i pełni sił. Polecając waszej modlitwie wszystkich chorych, z serca wam błogosławię.

Zwracając się do pielgrzymów włoskich, Papież powiedział:

Ze szczególnym niepokojem śledzę w tych dniach wydarzenia w Wenezueli. Wyrażam gorącą nadzieję, że jak najszybciej ustaną akty przemocy i starcia oraz że cały lud wenezuelski, poczynając od zwierzchników politycznych i instytucjonalnych, będzie starał się ułatwić pojednanie poprzez wzajemne przebaczenie, i szczerzy dialog, z poszanowaniem prawdy i sprawiedliwości, w którym można będzie podjąć konkretne tematy dla wspólnego dobra. Zapewniając o stałej modlitwie, w szczególności za tych, którzy stracili życie w zamieszkach i za ich rodziny, wzywam

wszystkich wierzących do zanoszenia modlitwy do Boga przez macierzyńskie wstawiennictwo Matki Bożej z Coromoto, aby w tym kraju prędko znów zapanowały pokój i zgoda.